

KURIER Wileński

SOBOTA, 2 PAŹDZIERNIKA 1993 R.
Nr 192 (12216)



Spotkania A. Brazauskasa w Los Angeles

WILNO (ELTA). Jak zakomunikował agencji ELTA doradca polityczny Justas Paleckis, wczoraj 29 września prezydent A. Brazauskas i towarzyszące mu osoby, w tym ambasador USA na Litwie Darryl Johnson, USA na Litwie przybyli do Los Angeles. Na lotnisku powitali go przedstawiciele władz stanowych Kalifornii, ambasador Litwy w USA Stasys Lazoraitis, konsul honorowy Litwy w Los Angeles Vytautas Cekanuskas.

29 września A. Brazauskas wygłosił maszynisty referat na konferencji biznesmenów USA i Litwy. Opowiedział o osobliwościach rozwoju Litwy w okresie powojennym, które miały decydujący wpływ i na sprzyjającą warunków sytuację demograficzną, jaka ukształtowała się na Litwie i na wyniki wyborów. Maszynisty wybrali przedstawiciele tyłu sił politycznych, którzy realnie widzą sytuację, nie proponując rewolucyjnych zmian. Prezydent podkreślił, że Litwa jest wolna od zobowiązań wobec sąsiadów i będzie strzec swej niezależności politycz-

W Wilnie gości dyrektor niemieckiego Bundestagu...
W Wilnie gości dyrektor niemieckiego Bundestagu dla Biblioteki Sejmowej...
W Wilnie gości dyrektor niemieckiego Bundestagu dla Biblioteki Sejmowej...
W Wilnie gości dyrektor niemieckiego Bundestagu dla Biblioteki Sejmowej...

nej i gospodarczej. Mówiąc o sytuacji w Rosji, wyraził on nadzieję, że zostanie ona uregulowana środkami pokojowymi i pozwoli ugruntować demokrację w tym państwie. W każdym przypadku, podkreślił A. Brazauskas, we współczesnym świecie nie ma i nie może być takiej sytuacji, która w przededniu drugiej wojny światowej zadecydowała o utracie niepodległości państw bałtyckich i wielu innych. Prezydent Litwy wezwał biznesmenów z USA do aktywniejszego udziału w procesie przywrócenia na Litwie, zakładania wspólnych przedsiębiorstw. Opowiedział on o zaletach i perspektywach Litwy, jako kraju tranzytowego, o projektach rekonstrukcji portu w Klaipėdie.

W godzinach popołudniowych A. Brazauskas odwiedził stowarzyszenie „Los Angeles World Affairs Council”, zrzeszające najbardziej wpływowych polityków, biznesmenów, prawników. Odbyła się tu konferencja prasowa. Następnie prezydent Litwy wygłosił referat „Litwa — kraj w centrum i na rozstajach Europy”, odpowiedział na pytania.

Inf. wł.
Zgodziliśmy się na...
Zgodziliśmy się na...
Zgodziliśmy się na...
Zgodziliśmy się na...

Zima za pasem Ciepło, a więc goło i boso

Napięty tydzień pracy, w związku ze zbliżającą się zimą, mieli nie tylko rolnicy, energetycy, ale i mężowie rządu. Mieli oni bowiem spotkanie z konferencją przemysłowców, podczas którego omówiono szereg spraw dotyczących taryf celnych, rozliczeń międzyzakładowych i między państwowych, kursów walut i innych kwestii gospodarczych. Przemysłowcy opowiedzieli co im przeszkadza w pracy, zgłosili szereg swoich propozycji, wypowiedzieli sporo krytyki pod adresem ministrów i rządu. W związku z tym powołano specjalną grupę roboczą, która ma dokładnie zbadać i przeanalizować zaistniałą sytuację oraz przedstawić rządowi realny stan rzeczy.

Rzeczowy i bardzo konkretny charakter miała również czwartkowa konferencja prasowa, podczas której z dziennikarzami spotkali się premier Adolfas Sleszevičius oraz ministrowie energetyki Algimantas Stasiukynas. Podstawowym tematem konferencji było przygotowanie się do nowego sezonu zimowego. Premier A. Sleszevičius podkreślił na wstępie, że w tym roku zaszło szereg zmian dotyczących opłaty za ogrzewanie, oraz inne usługi świadczone mieszkańcom. Minister Stasiukynas zakomunikował, iż sytuacja w kraju pod względem energetycznym jest

nader trudna, a więc, niestety, znów za wszystko będziemy płacić drożej. Ale zaczniemy po kolei. Ponoć wileńskie kottownie są już przygotowane do zimy. Udało się także nabyć tanie paliwo, toteż jest nadzieja, że wreszcie będziemy mieli na okragło, jeśli nie gorącą, to przynajmniej ciepłą wodę. Z tej też racji specjalści obiecują, że nieco ciepłej, bo nie 13, a już 15 stopni, będzie w naszych mieszkaniach. Wiele dyskusji toczyło się ostatnio o odnośnie opłat za ogrzewanie, wodę i inne usługi. Rząd i władze miejskie podjęły już ostateczną decyzję w tej kwestii. I tak: za ogrzewanie będziemy płacić po 50 centów od metra powierzchni ogólnej, bez względu na to, czy mamy ich 30 czy też 70 bądź więcej. Jeśli jednak opłata za 20 metrów na jedną osobę będzie przewyższała 15 proc. zarobku, otrzymamy dotację z budżetu państwa. Od stycznia przyszłego roku za windę, wywóz śmieci, oświetlenie klatki schodowej, która nigdy nie była oświetlana, wodę zimną i gorącą będziemy płacili również od metra. Szczerze mówiąc, jest to jeśli nie nonsens, to przynajmniej bardzo nieobiektywne podejście do sprawy. Powstaje pytanie, dlaczego mamy płacić za nieogrze-

NIECODZIENNE WYDARZENIE MUZYCZNE

Mscisław Rostropowicz w Wilnie

Dziś, 2 października, o godz. 19 w Operze Wileńskiej rozpocznie się koncert, który wpisany zostanie do czołowych wydarzeń życia muzycznego Litwy. Na podium dyrygentem stanie sam Mscisław Rostropowicz, najznakomitszy wiolonczelista na świecie, który w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych rozpoczął także karierę jako dyrygent, zdobywając z miejsca uznanie. Pod batutą maestro wystąpi National Symphony Orchestra z Waszyngtonu. Solo na fortepianie wykona I. Sołżenicyn (USA—Rosja). Na program złożą się: „Niedokończona symfonia” F. Schuberta, Koncert na fortepian z orkiestrą nr 1 D. Szostakowicza oraz symfonia nr 6 A. Schnittkego. Z tymi dwoma ostatnimi kompozytorami łączy wielkiego wiolonczelistę i znakomitego dyrygenta bardzo ścisła więź duchowa i emocjonalna.

Taligłów na świecie. Od czasu do czasu akompaniował żonie na fortepianie i występował gościnnie jako dyrygent. W Wielkiej Brytanii przez długi okres kierował Londyńską Orkiestrą Symfoniczną, a którą łączy go szczególnie związki, aczkolwiek nie zajmował tam żadnego oficjalnego stanowiska. Kierował także festiwalami Szostakowicza i Prokofiewa, z którymi to kompozytorami pozostawał w bliskiej przyjaźni. Rostropowicz pracuje, przestępując drażniące dyscypliny. Spotkanie ze mną i fotografem wciągnę do dwugodzinnej przerwy pomiędzy innymi zajęciami. Kiedy zaczynały się próby, bzdania na nogach, jak sam twierdzi, od 10 rana do 10 wieczorem. Mówi, że potrzebuje jedynie trzech do czterech godzin snu — wciągnę jak pani Thatcher — wciągając ku jego zadowoleniu tłumacz. Ranne godziny wykorzystuje na studiowanie partytur. Sąsiadom, jak twierdzi, nie podobało się, gdyby ćwiczył na wiolonczeli w środku nocy. Jego dom w Londynie jest przestronnym budynkiem w Maida Vale. Rostropowicz odpoczywa, siedząc w salonie, ubelwanym nowoczesnie, choć po spartańsku i ozdobionym malarstwem współczesnym.

Zupełnie niedawno, bo zaledwie przed tygodniem, wybitny muzyk znów zademonstrował poparcie dla polityki Borysa Jelcyna, występując publicznie na Placu Czerwonym z National Symphony Orchestra z USA podczas wydarzeń moskiewskich. Dziennikarz wymienionej gazety po spotkaniu z Mscisławem Rostropowiczem pisze m.in. co następuje: „Na Zachodzie Rostropowicz zyskał pokątny majątek jako dyrektor muzyczny National Symphony Orchestra w Waszyngtonie i jeden z najbardziej poszukiwanych instrumen-

W Wilnie gości dyrektor niemieckiego Bundestagu dla Biblioteki Sejmowej...
W Wilnie gości dyrektor niemieckiego Bundestagu dla Biblioteki Sejmowej...
W Wilnie gości dyrektor niemieckiego Bundestagu dla Biblioteki Sejmowej...
W Wilnie gości dyrektor niemieckiego Bundestagu dla Biblioteki Sejmowej...

Józef SZOSTAKOWSKI

(Dokończenie na str. 3)

Okno na świat

Z DONIEŚIEN PAP, ELTA

Rosja

Jelcyński traci inicjatywę

CAŁA WŁADZA W RĘCE PODMIOTÓW

Presja na prezydenta Rosji, by wycofał się z antykonstytucyjnych dekreto**W**, zaczyna przynosić wyniki. Jelcyński wyznaczył w czwartek swych przedstawicieli na rozmowy z opozycją. Podczas spotkania w Trybunale Konstytucyjnym, w którym wzięli udział przedstawiciele 62 spośród 88 republik, krajów i obwodów Rosji, w ultimatywnej formie zażądano odblokowania parlamentu i anulowania decyzji o jego likwidacji. Rosyjska prowincja jednomyslnie powołuje do życia własną Radę Podmiotów Federacji.

Jak się zdaje, prezydent Jelcyński przeżył najlepszy moment na podjęcie rozmów w sprawie swych antykonstytucyjnych dekreto**W**, jakim było spotkanie podmiotów Federacji Rosyjskiej w niedzielę w Petersburgu. Stormulowane wówczas przez przedstawicieli 39 republik, krajów i obwodów Rosji zadania zawieszenia wszystkich aktów prawnych wydanych w Rosji po 21 września, przeprowadzenia równoczesnych wyborów prezydenckich i parlamentarnych oraz zdjęcie blokady z parlamentu, zostały w znacznym stopniu sformułowane w czwartek na radzie podmiotów federalnych, zwolanej z inicjatywy Trybunału Konstytucyjnego.

Ale do Moskwy przyjechali już przedstawiciele 62 spośród 88 jednostek terytorialnych i administracyjnych Rosji. Co więcej, teren dał prezydentowi niedwuznacznie do zrozumienia, kto może przejąć inicjatywę w przypadku odmowy spełnienia tych zażąda**W**, powołując Radę Podmiotów Federacji. Wymowne jest też ultimatum Syberji, która zażądała w czwartek natychmiastowego odblokowania parlamentu, grożąc odcięciem wszelkich dostaw surowców energetycznych i blokadą Transsyberyjskiej Magistrali Kolejowej.

Zgoda Jelcyńskiego na podjęcie rozmów z opozycją i oddelegowanie do ich prowadzenia szefa prezydenckiej administracji Filatowa oraz wicepremiera Soskowca jest ewidentnym ustępstwem wobec zażąda**W** podmiotów federalnych, które przejęły inicjatywę.

Wpływ na decyzję prezydenta miała mediacja rosyjskiej cerkwi. Jego czwartkowa rozmowa z patriarchą Moskwy i Wschodniej Aleksijem II, podczas której prezydent zakomunikował o gotowości podjęcia dialogu, jest tego potwierdzeniem. W najbliższym czasie oczekiwane jest spotkanie zwierzchnika rosyjskiego Kościoła prawosławnego z Rusianem Chasbulatowem, Niewykluczone, iż odbędzie się ono w Radzie Najwyższej.

Gotowość do podjęcia rozmów nie oznacza jednak ich automatycznego rozpoczęcia. Ruchem, który zainicjuje pokojowy dialog władzy wykonawczej i ustawodawczej w Rosji, musi się stać zdjęcie blokady z Rady Najwyższej.

W czwartek inicjatywę przejęli w Rosji przeciwnicy posunięć zainicjowanych prezydenckim dekretem o likwidacji Rady Najwyższej i Zjazdu Deputowanych Ludowych. Inicjatywa rządu, który rozjechał się na konsultacje z regionami, jest spóźniona. Podmioty federalne zdążyły już bowiem zająć własne stanowisko. Zmusić je do jego zmiany, wobec pojawiających się co jakiś czas pogłoszek rozwiązania lokalnych władz ustawodawczych, będzie bardzo trudno.

Prezydent Rosji znalazł się w sytuacji szachisty, który nie ma już dobrych ruchów. Każdy następny może tylko pogarszać jego sytuację. Rozwiązania siłowe — nadal niewyklucone, choć mało prawdopodobne — nie gwarantują sukcesu. Działania inicjujące poszukiwanie kompromisu traktowane są powszechnie jako ustępstwo wobec zażąda**W** opozycji. Ta świętuje już w Białym Domu zwycięstwo. Owacją powitano tam informacje o wynikach moskiewskiej narady rosyjskiego terenu i prezydenckiej zgodzie na rozmowy.

PRZEDSTAWICIELE RZĄDU ODWIEDZAJĄ REGIONY

Premier Rosji i jego dwaj zastępcy udali się w czwartek do trzech regionów Rosji, by przeanalizować z ich przedstawicielami sytuację polityczną w Moskwie.

„Nie przyjechalim tu, by robić propagandę, lecz, by wysłuchać kierownictwa regionu i poznać sytuację na miejscu” — zadeklarował po przybyciu do Samary premier Wiktor Czernomyrdin, który uczestniczy w naradzie szefów administracji i przewodniczących rad deputowanych w Powolżu. Za „naprawdę niepotrzebne” uznał tworzenie Rady Podmiotów Federacji, która postanowili powołać w czwartek reprezentanci 62 regionów Rosji na spotkanie w Moskwie. „Istnieje już Rada Federacji” — przekonywał premier, mając na myśli Radę utworzoną na wnioś**W** przez prezydenta Jelcyńskiego, która ma pełnić funkcje wyższej izby przyszłego rosyjskiego parlamentu.

Jegor Gajdar przyjechał do Chabarowska nad Pacyfikiem, a Siergiej Szachraj uczestniczy w spotkaniu regionów syberyjskich w Nowosybirsku. Szachraj zapowiedział, że posiedzenie Rady Federacji jest przewidziane na 4 lub 5 października w Moskwie.

STARCIA POLICJI I DEMONSTRANTÓW

Dwie osoby zostały ranne w czwartek podczas starć manifestantów z policją w pobliżu stacji metra „Barikadnaja” w Moskwie. Aresztowano kilkudziesięciu demonstrantów.

200 policjantów uzbrojonych w pałki i tarcze brutalnie zaatakowało około 1000 zwolenników konserwatywnego parlamentu, uniemożliwiając im zbliżenie się do barykad wokół siedziby Rady Najwyższej. Jeden z demonstrantów, trzymający transparent porównujący prezydenta Jelcyńskiego do Adolfa Hitlera, został przed wciągnięciem do wozu policyjnego przewrócony i skopany przez stróżów porządku.

161 ARESZTOWAŃ PO CZWARTKOWYCH MANIFESTACJACH

161 osób zostało aresztowanych w czwartek wieczorem w pobliżu moskiewskiej siedziby rosyjskiego parlamentu i na Placu Puszkina w centrum stolicy — poinformowała w piątek moskiewska policja.

Podczas antyprezydenckich wystąpień, w trakcie których manifestanci usiłowali przerwać kordony policyjne wokół parlamentu, zostało rannych co najmniej 5 osób, w tym 3 ciężko.

CORAZ MNIEJ WOJSKA I MILICJI WOKÓŁ PARLAMENTU

Pierścieni wojsk wewnętrznych i milicji wokół gmachu rosyjskiego parlamentu, tonięje z minuty na minutę. Wzmocny ruch autobusów i ciężarówek, wywołujących zgromadzenie wokół Białego Domu siły porządkowe odbywa się wyłącznie w jednym kierunku — na miejsca stałej dyslokacji. Milicja nadal jednak nie dopuszcza zwolenników parlamentu na Plac Wołnej Rosji przed Białym Domem.

PRZERWA W ROZMOWACH DELEGACJI PARLAMENTU I KREMLA

W prowadzonych w monaste-rze Świętego Daniła przy pośrednictwie Kościoła Prawosławnego rozmowach przedstawicieli prezydenta Jelcyńskiego z delegacją rozwiązanego parlamentu ogłoszono przerwę na konsultację.

Wg doniesień, nastąpiła zmiana w składzie delegacji parlamentarnej. Zgodnie z poranną decyzją zjazdu, w rozmowach uczestniczy wiceprzewodniczący parlamentu Jurij Woronin. Poza tym w spotkaniu biorą udział Ramazan Abdullatipow i Walentin Tomnin.



Ostatni argument Kremła.

Fot. Reuter

Z Polski

NAZWISKA KANDYDATÓW NA PREMIERA WARUNKIEM ROZMÓW Z PREZYDENTEM

Prezydent Lech Wałęsa nie rozpocznie rozmów z ugrupowaniem, podejmującymi próby utworzenia nowej koalicji rządzącej, dopóki nie pozna nazwisk proponowanych przez te partie kandydatów na premiera — stwierdził w czwartkowej wypowiedzi dla radiowej „Trójki” podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Andrzej Kozakiewicz.

Według Kozakiewicza prezydent nie widzi obecnie potrzeby takiego spotkania. Nie ma uzasadnienia rozmowa o sytuacji w kraju lub analizowanie werydytu wyborów, gdyż „pan prezydent ma świętą ocenę aktualnej sytuacji i niezłą analizę 19 września”.

„Z niektórymi panami z tej koalicji, która będzie rządzić krajem w najbliższej przyszłości, pan prezydent spotkał się z okazji swoich urodzin. Gdyby mieli coś konkretnego do powiedzenia, to mogli to poruszyć przy urozinowym torcie” — wyraził swoje opinie Kozakiewicz.

POZYCJA OCENIA SZANSE RZĄDU PAWLAKA

Z pytaniami o szanse dla koalicji rządowej SLD-PSL, a także jak długo utrzyma się gabinet, gdyby premierem został Waldemar Pawlak, dziennikarki PAP zwróciły się do przedstawicieli szefa rządu, sprawował ten urząd 33 dni. Zdaniem Aleksandra Halla tym razem potwór to „niestety znacznie dłuższy”. Stanisław Tymiński chciałby, aby taki gabinet przetrwał jak najdłużej. Aleksander Hall, lider Partii Konserwatywnej, przewiduje, że tym razem Pawlak będzie sprawował urząd premiera „niestety znacznie dłużej, zdecydowanie dłużej”. Obecna koalicja Halla ocenia bardzo krytycznie. „To jest lewicowa koalicja Halla, która nie wróży nic dobrego polskiej gospodarce, stabilnemu społeczeństwu Polski w Europie, a także zgodzie społecznej w kwestiach światopoglądowych. Nie sądzę, aby to był układ, który zaryzykuje się byskawicznie, to wymaga czasu” — powiedział.

Szef UPR Janusz Korwin-Milke przypomniał, że przed rokami nie wierzył, że Pawlak utworzy rząd. „Natomiast teraz trudno mi powiedzieć, jak to będzie. Uważam, że sytuacja jest bardziej niebezpieczna dla polskiej gospodarki, niezależnie od tego, jak będzie układał rządowy. Jest nam wszystko jedno kto będzie rządził” — powiedział Korwin-Milke.

Jacek Kozłowski z KLD uważa, że będzie to „rząd na dłuższy czas” i daje Pawlakowi więcej niż 33 dni. „Ile, to w dużym stopniu zależy od samej koalicji, która tworzy ten rząd. Nie wiem, czy będzie to rok, czy pół roku. Pierwszym egzaminem trwałoci tego rządu, koalicji i zdolności politycznej zwycięskiego obozu będzie debata budżetowa” — dodał.

Stanisław Tymiński, lider Partii „X”: Chciałbym, żeby ten rząd był jak najdłuższy i bardzo mądrze rządził, żeby w Polsce było lepiej. Liczę na koalicję PSL i SLD bez UP i UD. Dajmy Pawlakowi szansę, a czas na komentarze będzie po jego pierwszym posunięciach. Mam nadzieję, że nareszcie nastąpi porządek w kraju”.

Ludwik Dorn z PC stwierdził, że „nie łowi się ryb przed nie-wodem” i nie chciał prognozować. „Jeszcze nie powstała koalicja i nie wiadomo, czy Pawlak będzie kandydatem na stanowisko premiera. Tego typu przewidywania nie są kwestią zła, a tego, co dzieje się w SLD, PSL i w Belwedzie. Szanse powsta-nia koalicji SLD-PSL są dość duże. Politycznie i genealogicznie ma ona swoje uzasadnienie” — powiedział.

Jan Olszewski, lider RdR: „Mam nadzieję, że po doświadczeniach ubiegłego roku, jeżeli Pawlak podejmie się misji tworzenia rządu, to tylko w sytuacji, gdy będzie pewien, że przetrwa dłużej. Jak długo — to pytanie z dziedziny przepowiedni. Rokuję temu układowi źle. Że, bo układ jest całkowicie jednostronny, o sprzecznych poniekąd interesach. Wydaje się, że SLD jest dla pana Pawlaka organizacją zdecydowanie zbyt silną i szerszą niż PSL”.

W WARSZAWIE KARTY DO GŁOSOWANIA BYŁY NIEWIADNE

Televizyjna „Panorama” poinformowała w czwartek wieczorem, że „w wyborach do parlamentu wszystkie karty do głosowania w Warszawie były nieważne. Na liście kandydujących figurowały nazwiska 3 osób, z których 2 zrezygnowały z ubiegania się o mandat, a jedna zmarła”. Wadliwym kartami, optacjami mieszkańców stolicy, głosowali też Polacy za celu.

Gruzja

Separatyści abchascy dopięli swego

SIŁY ABCHASKIE DOSZŁY DO RZĘKI INGURI

Siły abchaskie, które w czwartek zdobyły miasto Gali, dotarły do granicy autonomicznej republiki Abchazji, przebiegającej wzdłuż rzeki Inguri — poinformował sztab rosyjskiego Komitetu ds. Sytuacji Nadzwozycznych.

Sytuacja w rejonie konfliktu abchasko - gruzińskiego pozostaje bardzo skomplikowana. W rejonach suchumskim, oczamczyrskim i galskim dalej działają oddzielne grupy wojsk gruzińskich. Część żołnierzy gruzińskich schroniła się też w górach — wynika z informacji rosyjskiego komitetu.

SZEWARDNADZE BOI SIĘ ROZPADU PAŃSTWA

Przywódca Gruzji Eduard Szewardnadze powiedział w piątek w wywiadzie dla francuskiego dziennika „Le Figaro”, że obawia się rozpadu państwa gruzińskiego.

Będąc formalnie w składzie Gruzji autonomiczna republika Abchazji jest niemal całkowicie kontrolowana przez siły separatystyczne Władysława Ardżinby.

Siły te Szewardnadze określił jako „mordercze” i „asazytowskie”. Oskarżył też Rosję o sprzyjanie tendencjom odródkowym w Gruzji.

NIE ODZYSKAMY ABCHAZJI

Nigdy nie odzyskamy Abchazji, której okupacja została zaplanowana przez Rosję — powiedział w czwartek w Dnieprze w wywiadzie dla francuskiej prasy wicepremier Gruzji Joseliani, współpracownik Sze-wardnadze. Tego dnia separatyści abchascy odbili z rąk gruzińskich ostatnie większe miasto w regionie — Gali.

Joseliani, szef zbrojnej organizacji „Mhedroni”, który przeżył sześć kilkanaście tygodni w obozie, powiedział w wywiadzie, że „przepracowałem całą akcję terrorystyczną”. „Wierzę, że Gruzji brak środków, aby „bić się z Rosją”. Podkreślił, że „nie ma to być celem jego polityki”. „Jest obecnie „zbliżenie do separacjonizmu” i nie wykluczył, że separacjonizm „zwiążdził” — zwołaniem z tego byłego prezydenta Gruzji Eduarda Szewardnadze.

Kalejdoskop aktualności

TRZY PAŃSTWA BAŁTYCKIE KONSOLIDUJĄ SIĘ

25 września w Rydze odbyło się posiedzenie prezydium Rady Państw Bałtyckich z udziałem delegacji Litwy, Łotwy i Estonii. Jak poinformował poseł Linas Linkevičius, zastępca przewodniczącego sejmowego komitetu spraw zagranicznych, wymieniono poszczególne rządy i prezydentów na dalszą działalność rady.

Podczas spotkania uzgodniono współpracę na 3 szczeblach: między rządy państw, ministrów państw bałtyckich, parlamentów.

15 października w Tallinie odbędzie się kolejne posiedzenie prezydium Rady Państw Bałtyckich. Natomiast 28-30 października na posiedzeniu rady w Tallinie będą obecni również przedstawiciele Rady Państw Nordyckich oraz państw Beneluxu.

SPOTKANIE W AMBASADZIE LITEWSKIEJ

W ambasadzie litewskiej odbyło się spotkanie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami 29 państw. Ambasador Litwy w Moskwie Romuald Kozłowicz wydał to przyjęcie z okazji wyprawienia wojsk Rosji z Litwy. Delegacja litewska spotkała się z przedstawicielami wojskowymi W. Brytanii, Finlandii, Polski, przedstawicielami ambasady USA.

Jak wiadomo, 7 października do Kopenhagi celem wzięcia udziału w Zgromadzeniu Północnoatlantyckiego uda się delegacja litewska, gdzie jej przedstawiciel ma wygłosić przemówienie na posiedzeniu plenarnym. Manfred Werner wystosował zaproszenie dla prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa do odwiedzenia w Brukseli siedziby NATO.

CO LEŻY NA DNIEM MORZA BAŁTYCKIEGO

W Wilnie zakończyło się posiedzenie helsińskiej grupy roboczej krajów konwencji ochrony Morza Bałtyckiego, rozpatrującej problemy broni chemicznej pogrzebanej po wojnie w Morzu Bałtyckim.

Na konferencji prasowej na pytania dziennikarzy odpowiadali przedstawiciele Szwecji, Danii, Finlandii, Niemiec, Rosji i innych państw uczestniczących w konferencji. Jak stwierdził przewodniczący grupy roboczej komisji ochrony Morza Bałtyckiego, pracownicy duńskiego Ministerstwa Ochrony Przyrody Fleming Otte, uważa się, że w Bałtyku znajduje się 20 tys. ton niemieckiej broni chemicznej, w tym substancje paraliżujące nerwy, gaz bojowy, chemikalia z arsenu.

Rosja i USA dopiero teraz poinformowały komisję Morza Bałtyckiego, że zatopili w nim materiały chemiczne, Wielka Brytania informację dostarczyła już wcześniej. Najwięcej broni chemicznej znajduje się w trzech miejscach: na północny wschód od Bornholmu, na południowy wschód od Gotlandu, koło wyspy Łotwy i w cieśninie Skagerrak.

MŁODZI IDĄ DO WOJSKA

Od 4 października rozpoczyna się jesienny zaciąg poborowych do wojska litewskiego. Do służby czynnej zostanie powołanych około 4500 obywateli RL, którzy osiągnęli 19 lat i starsi, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie odbyli służby w systemie ochrony państwa, ale mają nie więcej niż 27 lat.

Do wojska nie będą powoływani uczniowie szkół średnich i zawodowych, dopóki nie ukończą nauki, studenci wyższych uczelni (wyjątkiem studentów uczących się zaocznie), doktoranci, klercy i osoby duchowne. Również nie zostaną powołane do wojska osoby, jeżeli są jedynymi karmicielami rodziny, albo mają na utrzymaniu 2 lub więcej nieletnich dzieci.

DO TROK BEZ OPEŁATY WJAZDOWEJ

Dotąd do Trok można było wjechać tylko po uiszczeniu odpowiedniej kwoty pieniężnej. Wraz z zakończeniem sezonu turystycznego miasta decyzją podjętą przez sesję rady miejskiej.

Odnowe miasta obliczili, że w ciągu minionych 3 miesięcy zezwolono od właścicieli pojazdów 16 tys. litów.

KRAJE BAŁTYCKIE UNIFIKUJĄ SWOJE BROJNE ARSENALE

Łączyła kupowaną jednakowej broni pochodzący od ministra spraw zagranicznych Estonii Trivim Velliste. Niedawno spotkał się on z ministrem spraw zagranicznych Łotwy Valdisem Pavlovskim oraz premierem tego kraju Valdijsem Birkavsem. Podczas spotkania omówiono problemy bezpieczeństwa i współpracy gospodarczej w regionie Morza Bałtyckiego.

JONAS MASKVYTIS WYSZEDŁ Z LASU

20 września po południu niedawny lider zbrojnych ochotników, Maskvytis — jak pamiętamy — samowolnie opuścił jednostkę i ukrył się w lesie pod Kownem, sam wyszedł z lasu i przybył do prokuratury miasta. Zwrocił na organom praworządności bez powołania przechowywaną broń — karabin maszynowy i kilka pistoletów.

J. Maskvytis został przesłuchany. Zmieniono wobec niego środek rewersyjny — zamiast zatrzymania zastosowano zobowiązanie, że nie wyjedzie z miasta.

CUKRZYCA NADAL GROŹNA

Na Litwie nadal zwiększa się liczba osób chorych na cukrzycę. W Kownie medycy Litwy rozpatrywali problem przyszłych chorób i cukrzycy. Lekarze wiedzą, że chora kobieta może urodzić dziecko niewyłącznie lub umłone.

W Kownie utworzono laboratoryjne centrum diabetologiczne. Naukowcy lekarzom pomogli to uczynić Duńska Asocjacja Diabetologiczna oraz firma „Novo Nordisk”.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i list wiadomości przygotował Józef SZOSTAKOWSKI

Realia wsi Gdzie podziąć ziemniaki?

— pytanie to zawisło w powietrzu, niczym wilgoć jesieni. Po raz pierwszy w rejonie wyhodowano ziemniaki na obszarze 5 tys. hektarów czyli dwukrotnie większym, niż przy systemie kolchozowym. Jednak, nie znaczy to, że ziemniaków jest w nadmiarze. Gwałtownie zmniejszył się rynek ich zbytu w republice oraz poza jej granicami. Toteż rolników nurtuje pytanie: gdzie podziąć ziemniaki?

Kierownicy spółek, gospodarze indywidualni zmęczeni są rozszczywaniem tego problemu w pojedynkę, coraz częściej zwracają się do władz rejonowych. Jednakże one również nie mają zbyt wielkich możliwości. Zdecydowano — zorganizować naogół pracowników gospodarczych i wspólnie zdecydować: co robić? W ubiegłym tygodniu odbyła się tu z postawą głównego nabywcy ziemniaków hurtem Algisa Valungevičiusa, generalnego dyrektora państwowej hurtowni warzywno-owocowej. Będąc w naszym rejonie zapewnił on rolników, że dopóki zdemocjonuje posiadła przedsiębiorstwa, ma handlowe, magazyn — postara się pomóc zbyć ziemniaki.

A. Valungevičius zaznaczył, że państwo w tej dziedzinie anarchia, ponieważ nie ma stałych cen skupu. Wiadomo, że Litewski Związek Spożywców otrzymał ulgowe kredyty i skupuje ziemniaki placąc po 10 ct za kilogram. W takim przypadku, hurtownia musi kupować ziemniaki po niskiej cenie. Przede wszystkim objęciu skup od tych spółek, rolników, którzy wnoszą wzięli ulgowy kredyt państwowy na przeprowadzenie prac polowych.

Im wolniejsza staje się gospodarka rynkowa, tym mniejszy wybór ma rolnik: albo sprzedać swą produkcję za bezcen, albo w ogóle nie sprzedawać. Przewodniczący rejonowego stowarzyszenia spożywców stowarzyszenia spożywców Tadeusz Niedźwiecki zabierając głos na naradzie, nie wiałe miał do powołania. Jego organizacja mogła kupić 55 ton ziemniaków, czyli po jednej tonie od każdej spółki rolniczej, by później nie mieć kłopotów ze zbytem. Zapłaci po 10 centów za kilogram.

Co więc robić z ziemniakami? Część kupi hurtownia, część sprzeda się na placach handlowych w Wilnie, część zmarznie, jeżeli przysięgną wczesne mrozy

albo zgnie zimą w przechowalniach. Będzie tak, jak bywa za zwyczaj w podobnych wypadkach, gdy ceny na artykuły rolne ustala każdy, kto zechce, tylko nie sam producent.

Przybyli na naradę rolnicy jedynie mogli dać upust swemu o burzeniu. Proponowano nigdzie nie dostarczać ziemniaków, zamknąć granicę, by z Białorusi nie wwożono tańszych. Wielu wypowiedziało się za zorganizowaniem strajku i zamknięciem wszystkich dróg, którymi wiozą artykuły rolne. Jeden z fermerów apelował, by nie hodować ziemniaków, skoro nikomu nie są potrzebne. Wiś nie przepadnie, a miasto w obliczu głodu może się opamiętać...

Jak zawsze, narzekano na wyższe władze republiki. Naczelnik wydziału rolnictwa Juozas Aljśauskas zakomunikował, że skierował telegramy do wszystkich wyższych instancji, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Po zakończonym naradzie rolnicy rozjechali się do domów, by w pojedynkę szukać odpowiedzi; na pytanie: gdzie podziąć ziemniaki?

Piotr RYNGIEWICZ
Soleczniki

Mscisław Rostropowicz w Wilnie

(Dokończenie ze str. 1)

Rostropowicz sączy herbatę, podana po rosyjsku bez mleka, spoczywając na sofie. Nie wygląda na swe sześćdziesiąt pięć lat, Ubarany dość niedbale, nawet niechlujnie, w przekrzywionym krakwie. Mówi barwną angielszczyzną z silnym rosyjskim akcentem i regułami gramatyki rosyjskiej.

Zamiłowanie Rostropowicza do muzyki współczesnej i jego pasja, by rozszerzyć dość ograniczony repertuar koncertowy na wiolonczelę, przewijają się w ciągu całej jego kariery.

W młodości był zaprzyjaźniony z Prokofiewem, który napisał dla niego „Symfonię koncertującą na wiolonczelę i orkiestrę”. Dwa wielkie Koncerty Szostakowicza powstały z inspiracji grą Rostropowicza i zostały mu zdedykowane. Na Zachodzie Britten, Bliss, Bernstein, Berio, Dutilleux, Lutosławski, Messiaen i Penderecki, by wymienić tylko najznakomitsze nazwiska, pisali dla Rostropowicza najważniejsze partie solowe. Szacuje on, że zamówił lub wykonał po raz pierwszy siedemdziesiąt pięć utworów wiolonczelowych, a przed pójściem na emeryturę chciałby dobić setki. „Nie mam już zbyt dużo czasu” — żartuje.

Zamiłowanie Rostropowicza do muzyki współczesnej zawsze było bardzo rozległe. Rostropowicz wyróżnia to, co nazywa „klasycznymi koncertami współczesnymi”, jak koncerty Prokofiewa czy Szostakowicza, od bar-

dziej awangardowych dzieł napisanych dla niego przez Lutosławskiego i Pendereckiego. Jeden z jego ulubionych utworów na wiolonczelę stanowi koncert Nikołaja Miaskowskiego, przyjaciela Prokofiewa, którego Rostropowicz określa mianem „rosyjskiego Elgara”.

Artysta jest ogromnym entuzjastą muzyki jazzu jednego znakomitego Polaka — sił Andrzeja Panufnika, zmarłego niedawno w Londynie.

A oto fragmenty wywiadu, jakiego udzielił Mscisław Rostropowicz dziennikarzowi „Newsweek”:

— Dyrygował pan w Amsterdamie premierę opery politycznej „Życie z idiotą” rosyjskiego kompozytora Alfreda Schnittke. Czy w dzisiejszej Rosji jest miejsce na twórczość dysydentów?

— „Życie z idiotą” nie jest operą dysydencką. Jest to opera związana z osobistymi losami ludzi rosyjskich. Tytułowy idiota to oczywiście Lenin, ale również dobrze mogłoby to być Stalin, Hitler czy Husejn. Postać ta uosabia wszelką nikczemność, którą ludzie biorą za dobro.

— Mówi pan, że sercem i umysłem jest pan wciąż związany z Rosją. Czy kiedykolwiek pan do niej powródzi?

— Mam wypełniony kalendarz do 1 stycznia 1995 r. Po tem chciałbym trochę pożyć dla siebie.

Po 1995 roku poświęciłby się pan społeczeństwu i politycznemu życiu w Rosji?

— Nigdy nie potrafię dzielić mego życia według kategorii społecznych, politycznych i muzycznych. Po prostu czuję wewnętrzny potrzebę robienia czegoś. Ta potrzeba jakby roszadza mnie od wewnątrz. Zabrałem Sołżenicyna pod swój dach, gdy go potępiono, ale to nie był gest polityczny. Zrobiłem to, ponieważ Sołżenicyn jest moim przyjacielem. Gdy zadzvonili Prokofiewa i Szostakowicza, uczynili to ludzi, którzy nawet nie wierzyli w to, co mówią. Po prostu chcieli mieć lepszą pracę, lub piękniejsze mieszkanie, albo posłać dzieci na uniwersytet. Gdybym był poparł stanowisko tych, którzy zadzvonili moich mistrzów, wróciłbym do kraju, a stysząc w myślach Kłorą z symfonii Szostakowicza czy Prokofiewa, strzeliłbym sobie w łeb.

— Niedawno moskiewski Teatr Bolszoi uhonorował pana żonę, sopranistkę Galinę Wiszniewską. Czy gwiazdy śpiewu operowego, które chciały potępić was oboje 16 lat temu jako antykomunistów, wystąpią na scenie?

— Nie, ci śpiewacy nie przyślij. Nie żywie wrogich uczuć w stosunku do nikogo. Wyciągam rękę do każdego, kto do mnie przyjdzie. Nie pójde sam uściśnić dłoni byłego komunisty, ale jeśli on chce do mnie przyjąć, to doskonale. Nie potrafię nikogo osądzać surowo. Każdy musi żyć zgodnie z własnym sumieniem.

Opr. H. J.

KURS WALUT



„Litimpex bankas”
„Vilniaus bankas”
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”
„Lietuvos verlas”

Dziś w bankach litewskich

dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
4,00	4,20	2,45	2,60	0,20	0,33
4,02	4,24	2,45	2,60	0,20	0,35
4,00	4,18	2,50	2,53	—	—
4,00	4,30	2,48	2,67	0,20	0,40

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	Skup	Sprzedaż	Marka niemiecka	11985	12475
			Dolar amerykański	19416	20208
			Funt brytyjski	28316	30512
Frank francuski	3433	3573	Francz szwajcarski	13704	14264

Projekt ustawy o emeryturach: blaski i cienie

OPINIE

W poprzednim odcinku omówiliśmy projekt obniżania państwowych emerytur z tytułu ubezpieczeń społecznych, a te na Litwie otrzymuje około 72 proc. ogółu emerytur (657 tys.).

Hańbą jest również zmniejszenie w przedstawionym projekcie emerytur z tytułu ubezpieczeń społecznych zarówno pracującym emerycie jak i inwalidzie (reńcisz z tytułu inwalidztwa stanowią około 15 proc. ogółu emerytur). W tym wypadku emerytura nie może być mniejsza niż 25 proc. sumy naliczonej emerytury. Słowem z jednej strony wyjaśniamy, że w niedalekiej perspektywie zabraknie siły roboczej, że trzeba sumiennie płacić podatki „Sodrze”, ale gdy przychodzi czas na otrzymanie tej emerytury, usłyszymy już wręcz coś innego i zrozumimy, że być emerytem — to coś amoralnego wobec rządu, że nie trzeba tej emerytury pobierać, tylko dalej pracować aż do całkowitego wyczerpania sił fizycznych i odejść z tego świata pracując do ostatniej chwili (w 1992 r. na Litwie pracowało 15 proc. ogółu emerytur). W projekcie ustawy o emeryturach jest mowa o zasiłkach socjalnych (ilość takich rent stanowi około 5 proc. ogólnych sum wypłacanych emerytur), dotyczą one osób wymagających opieki społecznej niezależnie od ich stażu oraz wkładu ubezpieczeniowego i maksymalnie mogą stanowić 80 proc. sumy minimum socjalnego (najmniejsze — 24 proc.). Trudno pojąć, jak można przeżyć za taki zasiłek?

Ulgi z tytułu wieku i stażu w projekcie przystępują tylko tym pracownikom, którzy przepracowali określony okres czasu w szkodliwych dla zdrowia warunkach zgodnie z wykazem zawodów i prac, zatwierdzonych przez rząd. Czyni się to w ten sposób, że czas odpracowany w niebezpiecznych dla zdrowia i wyjątkowych warunkach pracy zalicza się jako upoważniający do ulgi i nie należy obowiązkowo pracować do chwili przejścia na emeryturę w niebezpiecznych warunkach. Ulgi z tytułu wieku i stażu dotyczą również osób ociemniałych, cierpiących na hipofizyczny nanizm (karłowatość), inwalidów grup I i II, wielodzietne matki, rodziców dzieci inwalidów oraz inwalidów i grup I i II

dzieciństwa. Obiektywnie przynależą im emerytury, że kilka lat życia w stresie i niepewności nawet zdyktowane człowiekowi może uczynić inwalidą.

Projekt postuluje prawo do otrzymania emerytury za wysługę lat jedynie pracownikom personelu lotniczego oraz lotów próbnych, jak też artystów i sportowców. Przewidziany jest dodatek poszkodowanym z różnych przyczyn obywatelom, w tym również tak zwanym czarnobylanom, jednocześnie rezygnując ze stosowanego dotychczas niezgodnego z logiką podwajania czy potrącania stażu. Obok tych emerytur w projekcie ustawy reguluje się tryb obniżania emerytur, przyznawania emerytur ulgowych, potrąceń z emerytur, wypłacania emerytur, ich przeliczenia oraz rozpatrywania sporów oraz zażaleń dotyczących emerytur.

Najbardziej raziącą w nowym projekcie ustawy o emeryturach państwowych jest propozycja przyznawania emerytur stopnia I i II Republiką Litewską za zasługi w zachowaniu, odrodzeniu i rozwijaniu państwowości Litwy, ustalając roczny limit ich przyznawania — odpowiednio nie więcej niż 5 i 25 rocznie. Wysokość tych emerytur proponuje się łączyć z minimalnym poziomem utrzymania i przewidzieć odpowiednio 5 MPU (emerytura I stopnia) oraz 2,5 MPU (emerytura II stopnia). Do projektu wpisano też emeryturę w celu unormowania już stosowanego ich przyznawania osobnymi decyzjami rządu bez żadnych ustaw. Jest to chyba najdotkliwsza pozostałość okresu sowieckiego w projekcie

ustawy o emeryturach oraz chęć, aby zasiadali w wyższych fotelach struktur rządowych i nie wyróżniający się zbyt wielkimi kompetencjami urzędnicy dalej mogli posługiwać kosztem podatników, tym bardziej, że za ówczesną bezpodstawną pracę niejednemu za podnoszenie rąk lub po prostu lekkim ruchem ręki samego premiera było niejednokrotnie niemal podwajanie i tak już solidne uposażenie (tylko nie trzeba tu porównywać z uposażeniami biznesmenów!).

Wiedząc, jak takie emerytury były „wypiekane” wcześniej (tylko dziś nikt nie dostrzega zasług tych ludzi, bowiem najwyżej ich w ogóle nie było), trzeba kategorię zrzec się przyznawania takich emerytur. Zasługi poszczególnych ludzi, jeżeli naród ich dostrzeże, mogą być honorowane innymi sposobami, nie zaś pieniędzmi. Natomiast dla oświeconych makroekonomicznie i intelektualnie infantylnych bohaterów najlepiej nadają się tylko pieniądze.

Jakkolwiek zła byłaby nowa ustawa o emeryturach, powinna ona być bez żadnych wyjątków stosowana wobec wszystkich śmiertelników, nie czyniąc nikomu szczególnie wyróżniających praw do materialnego zaopatrzenia na starość. Tym bardziej, że sam minister opieki społecznej T. Medaiskis jest tego zdania, że emerytury nie mogą balansować na progu ubóstwa, że lepiej rozpocząć ich wypłacanie później, ale w takiej wysokości, by człowiek miał prawie taki sam poziom życia, jaki posiadał, gdy pracował. Nie trzeba tu zapominać, że każdy

emeryt musi się odżywiać, tylko dla czegoś „śmiertanka” powinna odżywiać się dostajnie nie cała reszta.

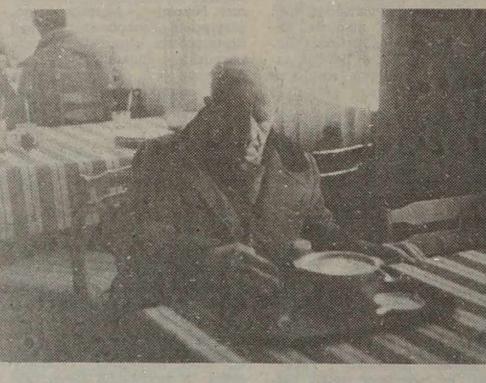
Według danych oceny ekonomicznej — prawnej dokonanej przez przewodniczącego grupy roboczej przygotowującej projekt ustawy o emeryturach państwowych V. Kunce, nowa ustawa o emeryturach, nawet biorąc za podstawę emerytur państwowych 75 proc. średniego zarobku (w projekcie proponuje się co najmniej 50 proc.), to dzisiaj najniższe emerytury z tytułu starości otrzymywałyby 29 proc., a renty inwalidzkie — 32 proc. ludzi. Co prawda, sama emerytura obniżonej według nowej ustawy o emeryturach nie powinna być niższa od obniżonej wcześniej, natomiast znając dzisiejszą sytuację społeczną emerytów i ugruntowaną prawie u nas ekwilibrystykę ustawową, nowa ustawa o emeryturach, gdy zostanie uprawniona, może spowodować dodatkowe napięcia psychologiczne i bezadeczną wśród społeczeństwa. Rzecz w tym, że dziś jakiegokolwiek zapewnienia emerytów i ugruntowaną prawie u nas ekwilibrystykę ustawową, nowa ustawa o emeryturach, gdy zostanie uprawniona, może spowodować dodatkowe napięcia psychologiczne i bezadeczną wśród społeczeństwa. Rzecz w tym, że dziś jakiegokolwiek zapewnienia emerytów i ugruntowaną prawie u nas ekwilibrystykę ustawową, nowa ustawa o emeryturach, gdy zostanie uprawniona, może spowodować dodatkowe napięcia psychologiczne i bezadeczną wśród społeczeństwa.

W ogóle nowy projekt ustawy o emeryturach państwowych jest opracowany niefachowo, wyłącznie dominuje w nim sowiecka antyrynkowa logika dystrybutora, projekt rói się od algorytmów i żonglowania pojęciami przenośnymi, jako osłonę tego wykorzystując po mistrzowsku sztuczne podwójne obliczanie i matematyczny aparat symboli. Dokonana ocena ekonomiczna projektu nawet w najlepszym przypadku bazy emerytur państwowej odsłoniła rzeczywiste oblicze tego projektu, tj., że spora część emerytów otrzyma bardzo niskie emerytury, które trzeba będzie kompensować dodatkami, inaczej bowiem ich odbiorcy nie będą mieli środków do życia. Z powodu dodatków emerytury niewiele będą się różniły od siebie. Słowem, obiecywane zróżnicowanie emerytur jest tylko mitem. Więc gdzie jest tu ekonomika rynkowa, jeżeli znowu dąży się do sztucznego podobieństwa członków społeczeństwa? W takim przypadku taka ustawa o emeryturach w ogóle jest niepotrzebna, gdyż łatwo ją zastąpić stosując chociażby mechanizm wypłacania stypendiów studentom akademii policyjnej...

Słowem, widocznie ktoś bardzo chce być dobrym rozdzielcą i chociaż niekiedy uprzyjemnić całe życie budzącym wśród pracujących śmiech dodatkami, tym bardziej, że na wypłacie tych samych dodatków potrzebne są pieniądze, więc może lepiej jeździć w je od razu „włożyć” do obniżenia emerytur według mechanizmu nowego trybu. W ogóle, taka ustawa o emeryturach jest nikomu niepotrzebna, z wyjątkiem tych 30 corocznych szczyfłowców, którym zostanie przyznana emerytura państwowa Republiki Litewskiej. A może właśnie dla nich ten projekt ustawy warto przekształcić w ustawę? Tym bardziej, że nawet ślepi i głusi widać i odczuwają „zasługi” tych, którzy pobierają te emerytury.

Mając na uwadze, że prawdziwe wartości najobiektywniej ocenia czas, a osobistości współczesnego sobie okresu nie można ocenić z powodu ich wyjątkowo niestandardowego myślenia oraz tego, że tłum nie jest w stanie pojąć ich pracy, to „wypiekane” emerytury personalnych dla przeciętności, chociażby nawet wprowadziły one trudne do odróżnienia centy od litów, stanowiłyby kontynuowanie ugruntowanej się antologii cynizmu, nadużyte przez wysokich urzędników etanowca służbowego z powodu elementarnych niezgodności i odpowiedzialności realizacji. Już umieszczenie takiej zasady w projekcie ustawy musiałoby być w najlepszym przypadku ocenione przez społeczeństwo jako absolutne potłowanie opracowującej ten projekt grupy roboczej rządowej i Sejmowi (a może było to nawet zamówienie polityczne?), aby ten ostatni później pod płaszczykiem społecznej dyskusji nad projektem mógłby taką zasadę przekształcić w ustawę. Po drugie zaś, jeżeli już tak projekt ustawy jest ukierunkowany na kraje cywilizowane, to jakich krajach autorzy projektu ustawy dostrzegli taką zasadę o emeryturach personalnych, tym bardziej, że już samo istnienie takiej zasady jest anty-podem uczywilizowania. Wygląda, że tym projektem ustawy rząd będzie mógł osłaniać się i przede wszystkim wprowadzać w błąd emerytów, że do wejścia w życie tej ustawy niecelowe jest podnoszenie emerytur, a wszystko zabawi nowa ustawa o emeryturach.

Antanas PETRAUSKAS, doktor nauk społecznych. Fot. Bronisława Kondratowicz



Początek patr w numerze poprzednim

O życiu dwóch kompozytorów

W ramach II międzynarodowego festiwalu Haydna i Schuberta, który przebiega obecnie na Litwie, dziś w Akademii Muzycznej o godzinie 14 nastąpi otwarcie wystawy „Postać Schuberta na przeciągu czasu”. Złożony jest tu portrety, szkice, karykatury kompozytora ze zbiorów muzeum w Wiedniu.

Nie jest to jedyna impreza, która

odbędzie się tego dnia na uczelni. Albowiem przewidziany jest też referat dyrektorki biblioteki w Budapeszcie Weroniki Wawriniec „Dyskusje — nauczanie J. Haydna”. A dyrektor Instytutu Międzynarodowego F. Schuberta Ernst Hilmar analizuje „Twórczość Schuberta w świetle badań współczesnych”.

Inf. wł.



Pewna pani pod nieobecność męża przyjmowała kochanka. Traf chciał, że mąż wcześniej wrócił, więc aby ratować sytuację wepchał fagasą do pokoju małego synka. Ten widząc w swoim pokoju „wujka” i rozumiejąc sytuację wziął do ręki pluszowego misia i mówi do nieznanego:

— Kup pan tego misia.
— A na co mi ten misia?
— Kup pan, bo będę krzyczał...
Nieznamy, zapłacił żadaną kwotę już bez wahania, a mialec mówi:

— Oddaj mi pan mojego misia, bo będę krzyczał...
Nieznamy, bojąc się krzącego po mieszkaniu męża, oddał.

— A teraz kup pan tego misia... — proponuje znowu mialec. Tak się droczył z kochankiem matki, aż wyciągnął od niego wszystkie pieniądze. Gdy już było po wszystkim, z dumą opowiedział matce o swojej zaradności. Ta bardzo go skrzyżdała i zazała iść do spowiedzi. Skruszone dziecko wzięło swoją maskotkę — misia i poszło do kościoła. Stałono przy konfesjonale. Z konfesjonatu wychylił się ksiądz. Zobaczył mialec:

— Co, znowu ty? Nie kupię już więcej od ciebie tego misia!

Zezwolyli policjant przestuchuje trzech podejrzanych.

— Jak się nazywacie? — pyta się pierwszego patrząc na drugiego.

— Wacław Kulawiak — odpowiada drugi.

— Was się nie pytałem — mówi policjant do drugiego patrząc się na trzeciego.

— Ja nic nie mówięm — odpowiada trzeci.

Solaris — miasto słońca

Co najcenniejszego może nam dać dziecko?

Oczywiście uśmiech. Jest to najdroższą nagrodą za starania na rzecz naszych małych. Właśnie takie swawolnie uśmiechnięte od ucha do ucha słońeczko jest symbolem mającego w przyszłości powstać słońecznego miasteczka „Solaris”.

28 września w Teatrze Opery i Baletu odbyła się prezentacja tego projektu. Inicjatorem idei jest szef Wileńskiej Głody Nieruchomości Wasilij MITROFIANOWS, organizacja społeczna „Postępowa ludzkość”.

„Jestem” — tak głośno daje znać o sobie „Solaris”.

Miasto słońca...
Świat marzeń i snów każdego dziecka, gdzie na równi gospodarzą Amerykanka — Myszka Miki oraz niezmiernie piękna Egle — Królowa Węzów, gdzie pod wodą można byłoby śledzić dzieje miłości Jurate i Kastytisa.

Miasto słońca...
Słońeczny wesół zakątek dzieciństwa na Litwie, gdzie moc uśmiechów na twarzy i dziecięcej radości.

Miasto słońca...
Festiwal latających balonów, zawody samochodowe i co wieczór parada fajerwerków.

Raz do roku — Święto Ognia. Tutaj poczujesz się u kosmonauty, i gwiazdą filmową, i podróżnikiem, i wynalazcą, i dzieckiem.

Urzednik tak piękna ideę uda się zrealizować — co się obędzie do końca roku 2000 — to przyjemy

przygody, które dotychczas mogliśmy oglądać jedynie z reportażi filmowych z Disneylandów USA, Francji i Japonii.

Francuskiemu Disneylandowi zarzuca się zamierkanizowanie, nasze natomiast wesół miasteczko to ma być coś pomiędzy Disneylandem a tradycyjnym parkiem rodzinnym. Nawzajem dla wesół miasteczka wymyśliły same dzieci. Dawno przez scenę Teatru Opery i Baletu nie przewijały się tytuł ulatnionych dzieciaków. Zaprezentowały one program, na który składały się utwory swawolne i poważne, wielkie brawa zebrała piosenka „Zaba”, a także Julija, znana pod pseudonimem „Słoneczny zajączek”. Kontakt z widownią stale podtrzymywali świetni prowadzący Arūnas Valiunas (prowadzący gry „Tak” i „Nie”) oraz aktor Arūnas Storišis. Był i słynny „Azuolikas” i metalowa „Katedra”, „Blues makers”. Bombą programu był koncertujący w Wilnie solista grupy „Akwarium” — Borys Griebienščikow.

Po zakończeniu koncertu odbyła się konferencja prasowa, gdzie inicjatorzy projektu szerzej go przedstawił dziennikarzom. Nie ma dwu zdań: Wilno potrzebuje centrum rozrywki. Projekt był naszkicowany w generalnym planie rozwoju miasta już od roku 1960. Plan obecny jest wzorowany na projektach wesół miasteczek zachodnich. Autorem projektu jest architekt Eugenijus Gijns. Wszystkie zapowiadano się bardzo pięknie, gdyż nie taka prozaiczna sprawa jak ni

mnie, ni więcej, a tylko 200 mln dolarów na realizację tego fantastycznego pomysłu.

Dziennikarze, jak na nasza być przystało, do końca nie wierzyli, że coś takiego dąży się urzeczywistnić. Jednak podobostawcy są twardzi i wierzą, że to jest możliwe i bardzo pozytywne nie tylko dziecinom. Pomimo rozrywki to także dobry interes. Nasze wesół miasteczko będzie nadal wysunięte na północ Europy, co przyciągnie do nas wielu wiasiadów z północy i wschodniej Europy. Dzieci otwiera kraj państw. „Solaris” będzie ulokowane przy stolecznej ulicy Kalwaryjskiej, obok zakładu aparatury paliwowej. Ten piękny zakątek przyrody, mający naturalne zbiorniki wodne, las, łąki, góry i doliny, w tym stanie, w jakim jest obecnie, raczej wygląda żałosnie. Należy dodać, że na domiar złego gleba jest zanieczyszczona ciężkimi metalami.

Pierwszy więc etap w projekcie to regeneracja terenu, w czym obywateli pomoże Duńczy.

Połowa z wymienionej sumy będzie przeznaczona na wzrocznie budowę produkcyjną. Oprócz minnowa aparaty będzie działat rozległy system handlowy i produkcyjny dziecięca placówką żywienia.

„Solaris” zajmie powieracznym 100 ha. Dostarczący na Wilno 10 tys. nowych miejsc pracy.

Cała dusza i sercem pragnie by tak fantastyczny projekt stał się rzeczywistością. By nasze dzieci mogły przyznawać te atrakcje nie tylko poprzez reportaż telewizyjny.

Anna MAKOWSKA

Dziś — 75 lat Policji Litewskiej

Nie ma ani chwili wytchnienia

Na konferencję prasową, która się odbyła w przededniu święta w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zgromadzeni się odpowiedzialni pracownicy resortu, dziennikarze TV, radia i gazet piszący na tematy praworządności. Petras LAUBARTAS, generalny komisarz policji, zagajając konferencję powiedział, że historia policji jest nieodłączną częścią dziejów krajów. Obecne pokolenie ludzi w mundurach tworzy jej nową historię. Komisarz, mimo świętej atmosfery, nie gloryfikował swoich szeregow. Otwarcie zaznaczył, że wśród nich znajdują się nieuczciwi, łepiokarze, złośliwi naruszciciele wewnętrznych regulaminu, od których coraz energiczniej policja się oczyszcza. Komisarz generalny podkreślił, że policji udało się w ciągu ostatnich kilku lat mimo różnorodnych zmian i wahań politycznych utrzymać rdzeń fachowców, ludzi wiernie służących sprawie praworządności.

Przed 75 laty jesienią 1918 roku po podpisaniu przez kajzerowskie Niemcy Aktu o Niepodległości Litwy, zostały założone pierwsze komisariaty, które stały się zalążkiem nowej policji dla potrzeb niezależnego państwa. Dziś, kiedy kraj jest znów suwerenny i niepodległy, jego policja świętując w Dniu Anioła Stróża po raz trzeci wiozę znowu święto, jednocześnie upamiętnia 75-lecie założenia. Uroczystościom były poświęcone zawody sportowe w strzelaniu z broni służbowej, mecze piłki nożnej. Udział wzięli także z Ławy i Estonii.

Dzisiaj o 11.00 Msza św. w Archikatedrze, następnie uroczysta parada przy Pałacu Kultury MSW oraz rozszerzone posiedzenie kolegium ministerstwa, podczas którego zostaną wręczone wysokie odznaczenia pracownikom policji,

pamiątkowe odznaki, broń osobista, jubileuszowe upominki. Dziennikarze zapytali komisarza, czy można prognozować, że w najbliższym czasie poziom przestępczości spadnie lub co powstrzyma tę napływającą falę. P. Liubertas nie pocieszył jednak, przyznał, że obecnie realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodu jest właśnie zorganizowana przestępczość. Jej globalne rozmiary przestraszyły ludność. Policja z wielokrotnością swoje wysiłki w zwalczaniu świata przestępczego. Kto kogo?

— Na tym polega kwestia. Oni mają broń, technikę, ogromne środki i bardzo dobrze zorganizowane bandy. Policja też ostatnio wzmocniła swoje zaplecze materialne i swoje szeregi. Ważne jest też dla niej zaufanie ludzi, ich pomoc, chęć wspólnego zwalczania zła. Niestety już w tym roku zarejestrowano 45 tys. wykroczeń prawnych. Wśród nich dużo ciężkich przestępstw. Policja nie ma ani chwili czasu na wytchnienie, na rozluźnienie się. Smutna to prawda, że reket „zatrudnia” coraz więcej młodzieży. Powinno to niepokoić społeczeństwo, rodzinę, zespoły robotnicze, kościoły, szkoły. Policja sama nie da rady. Komisarz podziękował dziennikarom, że piszą o pracy policji, że nasświetlają zagadnienia przestępczości. Kroniki kryminalne — to nie tylko ciekawa, dreszczykowa lektura, to nawoływanie: strzeżcie się złodzieja, bandziora, rozhukanego młodzieńszaka, chuligana, gwałciacza, awanturnika.

Mimo wszystko święto pozostaje świętem. Składamy z tej okazji pracownikom policji, wszystkim ludziom w mundurach, stojącym na straży praworządności, porządku publicznego i naszego bezpieczeństwa gorące życzenia sukcesów w tej jakże niełatwej służbie.

Jadwiga PODMOSTKO

O tym, jak zatrzymano szajkę niemiecką i nie tylko...

Rozmowa z Józefem Stankiewiczem, komisarzem Policji Kryminalnej Rejonu Wileńskiego

— Panie komisarzu, zgodzi się pan, że święto policji to też okazja do rozmowy o tym, jak ona pracuje, czym żyje, jak zwalcza przestępczość.

— Chętnie to uczynię. Zaczęć od historii okradania sklepów w Niemcynie i innych ośrodkach rejonu.

... Złodzieje działali zuchwale i pewnie, z rozmachem. Nocą podjeżdżali do większych sklepów, magazynów, po odłączeniu sygnalizacji wylamywali drzwi, ładowali do samochodu mąkę, cukier, napoje alkoholowe — w ogóle wszystko, co trafiło do rąk, a potem znikli w ciemnościach pozostawiając za sobą ślady kół samochodowych, jak też milionowe straty. Pościg nawet po gorących śladach nie dawał z reguły żadnych sukcesów. Tylko stale powtarzające się odciski opon pozwalały wnioskować: działa ta sama grupa. Jednocześnie to z jednego, to z drugiego sklepu nadchodziły zawiadomienia o włamaniach. Rzucił się w oczy pewien szczegół: we wszystkich przypadkach złościcy podejmowali akcję tylko mając całkowitą pewność, że będzie co kraść, grabili towar dostownie następnej nocy po przywiezieniu do sklepu. Stał wniosek, że wśród nich był ktoś dobrze poinformowany o dostawach towarów. Wytężona praca toczyła się w dzień i w nocy. Wysłano liczne wersje, sprawdzano alibi wszystkich chociaż trochę podejrzanych osób. Wreszcie zatrzymano się na pewnej mało znaczącej osobie — ci chym mężczyźnie w średnim wieku. Pracował właśnie jako kierowca furgonu i jednocześnie był ekspedytorem — rozwoził towary z hurtowni do placówek handlowych. Przypuszczenia niebawem potwierdziły się. Pewnej nocy cała 6-osobowa szajka złodziejska ze wspomnianym kierowcą na czele została ujęta na gorącym uczynku podczas kolejnej kradzieży. W trakcie rewizji w domu szefa szajki czyli kierowcy ekspedytora, a także w innych miejscach znaleziono i skonfiskowano ogółem... 10 ciężarówek zrabowanego towaru (niestety wiele rzeczy było niezdatne do sprzedaży). Między innymi sprawę nie ograniczają do grabieży. Nie opadał w lasu urzędowo cała gorzelnie; beczki, butelki, korki, etykiety. Zajmowali się również pracą skumpem i zbytem metali kolorowych. Słowem, interes na wielką skalę. Teraz wszyscy siedzą w wreszcie, prowadzi się śledztwo.

— Rozumiemy, że kryje się za tą jedną tylko operacją ciągła, pełna samozaparcia praca, bezsenne noce i napięcie nerwowe dzie-

siaków ludzi — pracowników policji, a przede wszystkim kryminalnej. Ma teraz ręce pełne roboty. Zanim opowie Pan o kryminalnej sytuacji w rejonie proszę o kilka słów o sobie.

— Urodziłem się i wyrosłem w rejonie wileńskim. Szkołę ukończyłem w 1985 roku, następnie miałem okazję wypróbować siebie na różnych pracach. Dobrą szkołą była służba w wojsku. Po powrocie zgłosiłem się do milicji, do ochrony pozarostortowej. Niebawem wstąpiłem do Akademii Policji (wtedy jeszcze wileńska filia Mińskiej Wyższej Szkoły Milicji). Między innymi, w trakcie studiów razem z kolegą wydawaliśmy własną gazetę „Kontakt”, rozumiejąc więc, że dziennikarze też mają niełatwy chleb. Po ukończeniu akademii w 1992 roku rozpocząłem pracę w rejonie wileńskim, początkowo jako starszy inspektor policji kryminalnej, następnie — starszy inspektor policji posterunku w Niemcynie. I oto już przeszedł pół roku pełnią obowiązków komisarza policji kryminalnej rejonu.

— Pracy nie brak — kontynuuje komisarz Józef Stankiewicz. — Ta fala przestępczości, która załaziła dziś republikę, nie ominieła też naszego rejonu. Należy on do najgęściej zaludnionych, wpływa też na przestępczość bezpośrednią bliskość stolicy, liczącej ponad 600 tysięcy mieszkańców. Nie jest bowiem tajemnicą, że największa ilość wykroczeń bierze swój początek właśnie w Wilnie, a kończy się i zostaje zarejestrowana — tu w rejonie. Jak i wszędzie obserwujemy znaczny przyrost wykroczeń majątkowych. Przyjeżdżają tu z przetrzałymi: spadek gospodarczy, pogoń za dobrami materialnymi za wszelką cenę. Wzrosła też ilość zamachów na życie i zdrowie obywateli. Na dzień dzisiejszy od początku roku zanotowano w rejonie 17 morderstw, z których 3, jak na razie, są niewyjaśnione (przestępca nie został ujawniony). Niepokoi przestępczość wśród nieletnich. Mają dziś na swoim koncie 8,2 razy więcej wykroczeń niż w odpowiednim okresie roku minionego — tempo wzrostu jest zawrotne. Swą zuchwałością, złodziejskim sprytem bynajmniej nie ustępują, a nawet wyprzedzają dorosłych. Oto przykład. W Niemcynie z domu towarowego skradziono odzież, obuwie, aparaty wideo i wiele innych rzeczy. Przybyła na miejsce operatywna grupa śledcza. Wszystko badała, nie znalazła jednak ani śladu włamania, ani uszkodzeń sygnalizacji. Co prawda, jedno z okien było wybite, a w nim dziura wielkości piłki nożnej. Krata na zewnętrzne okna, o dziwo, była w porządku. Początkowo

nie przywiązywaliśmy wagi do tego faktu, przecież nie mogli przez taką szparę przedostać się człowiek! Wiedocznie z pomieszczeń na górnym piętrze przedostało się do: zli handlowej? Ale i ta wersja nie potwierdziła się. W końcu okazało się, że złodziej rzeczywiście dostał się do wnętrza przez to okno. A liczył on zaledwie... 13 lat (wiek nie pozwala, by wobec niego zastosować odpowiedzialność karną).

— Co decyduje o sukcesie w pracy policji kryminalnej?

— Zasadniczo przychodzi do nas ludzie młodzi, bez doświadczenia. Kurs ich przeszkolenia jest przyspieszony: 3-miesięczne kursy w szkole policji, następnie ranga młodszego inspektora i rozpoczyna się samodzielna droga. Pracownik policji kryminalnej, między innymi, powinien posiadać umiejętności szybkiego znajdowania kontaktu z ludźmi, być wytrawnym psychologiem. I, naturalnie, musi być stale gotowy do wszelkich niespodzianek. W licznych sekundach podejmować jedynie słuszną decyzję.

— Może przychodzi Panu na myśl jakiś trudny czy drastyczny wy-padek z praktyki policji rejonu?

— Nie tak dawno wieczorem do wsi Waka Trocka został wezwany patrol policji, bo wybuchła awantura rodzinna. Dwaj młodzi policjanci przyjechali nocem służbowym pod wskazany adres. Nie podejrzewając weszli do żle oświetlonego pomieszczenia. I tu nagle z wrzaskiem i nieuczynnymi słowami zaatakowali ich dwa ogromne draby. Wyraźnie siły były nierówne. Pobito policjantów, odebrano im broń. Podpalono też samochód. Po operatywnym ustaleniu tożsamości i miejsca pobytu złoścyców, po kilku dniach w mieszkaniu jednego z nich urządzono zasadzkę. W meczącym i nużącym oczekiwaniu płynęły minuty, godziny. Trudno powiedzieć, ile minęło czasu. Ale oto rozległy się kroki — ktoś ciężko szedł po schodach. Wciąż bliżej i bliżej... przy drzwiach zadzwoniły klucze. Drzwi się otworzyły i stanął w nich wysoki mężczyzna, prawie całkowicie je zasłaniając. Przekroczył próg. Nie było wątpliwości: właśnie to ten, na którego czekano. „Stać, policja!” — padł rozkaz. „Co? Jaka jeszcze policja?” — nie wierząc własnym uszom i oczom krzyknął i rzucił się na funkcjonariusza. Jednakże seria z automatu wystrzelona w górę powstrzymała przestępcę, który padł na podłogę. Wszystko inne już, jak się to mówi, było kwestią techniki. Ale nie obszedło się bez kłopotu: okazało się, że kajdanki w żaden sposób nie mogły zatrasnąć się na potężnych nadgarstach. Niebawem ujęto również jego współpolicjaka.

— Dziękuję za rozmowę.
Antoni KWIAKOWSKI

Z kroniki kryminalnej

Życie za 150 litów lub za 200 dolarów

Święta, jubileusz — to miła sprawa. Zbliżamy się do Dnia Policji i rocznicy jej pracowników. Nie mają jednak czasu świętować. Zło nie śpi, przestępcy awanturą czarną robotę nie wstrzymują ani na chwilę. 30 września w Krakach spalony samochodzik (była to prywatna taksówkowa), a nieco dalej zabitego kierowcę. Walerija Krasnopirowa. Miałe rany zadane nożem. Zapytałem, czy prywatnych taksówkarzy, ile ich było.

— To zależy — mówił — dużych jest więcej niż woziny ze sobą, 100-tu, najwięcej. To już po całym kraju. Zbyt wielu klientów nie ma, sta jeden kurs wypada średnio 5-10 litów. Nocą bierzemy

wpada, ale sądzi, że był to napad rabunkowy. Czyż nie budzi strachu i niepokoju to, że za 150 litów lub mniej więcej za taką sumę nikczemni napastnicy pozbawili kierowcę życia. Coraz więcej, niestety, jest młodych ludzi, którzy chcą szybko zdobyć pieniądze. Tylko nie pracują i nawet nie robieniem biznesu, lecz drogą przestępczą. W miasteczku Debelkiai w pobliżu Anykščiai złodzieje wybili nocą okno i wleźli do kościoła. Skradli krzyż, dwa porcelanowe naczynia komunijne o ogólnej wartości 600 litów. Nazajutrz policja zatrzymała z rana 2 mieszkańców rejonu anykščajskiego wraz ze zrabowanymi przedmiotami. W Wilnie przy okienku kantoru wymiany walut banku „Hermis” młody człowiek o nie ustalonej osobowości pochwylił ze stolika 260 litów i uciekł. Przedwczoraj w Gariani

banda 17-19-latków otoczyła autokar turystyczny przybyły z Ukrainy. Po pewnym czasie część z nich oddaliła się. Natomiast dwójka podbiegło do wysiadających pasażerów i bezceremonialnie wychwicilo u kilku osób torebki, teckli. Jednemu turystyce zabrano 400 tys. rubli. Policja zaraz zatrzymała tych dwoje. Byli to już znani policji D. Spuntowi D. Doronin, obydwoje 1976 r. urodzenia. W Szwałach na targowisku 7 młodych napastników też w biały dzień pobito dwóch obywateli Ukrainy i zabrano u nich 130 tys. rubli. W pobliżu restauracji „Zirnaun” napadnięto wieczorem dwóch gości z Finlandii: zdetego im zegarki, złote obrączki i pobito.

W Szwałach noce 25 września wstrząsnął miastem niebawalej mocny wybuch. Miał on zniszczyć lokal prywatnej spółki handlowej, a tymczasem zabrał życie tym, który

go dokonali. V. Kacinskas, A. Činčiukas, V. Ribinskas, osobniczy dobrze znani policji, mieli łączność z rekiem, trzymali nielegalnie broń, kradli samochody i żądali u właścicieli wykupu za nie. Widocznie nieumiejętnie zachowali się z materiałem wybuchowym (amonit i trytol), w wyniku sami zginęli. W Tauragach policja aresztowała brygadę, która dość dawno panoszyła się w całym miasteczku. Dowody ich przestępczej działalności są nagrane na audio i wideo kasetach. W Wilnie już trzeci dzień trwa proces trzech oskarżonych o wymuszenie pieniędzy od właściciela chińskiej restauracji „Złoty Smok” oraz podłożenie przez nich materiału wybuchowego pod okna tej restauracji. Na prośbę poszkodowanych proces odbywa się przy zamkniętych drzwiach. Oskarżeni D. Bandarow, L. Lielsky oraz A. Kuźmienko byli w swoim czasie członkami OSOK (ochotniczej służby ochrony kraju).

W Alytusie zatrzymano A. Kybartasa, 1965 r. urodzenia, który za 200

dolarów zabił 59-letniego mieszkańca wsi Talokiai S. Dzetawekasą. Podobno był on spokojnym, nie pijącym człowiekiem, lecz miał trudny charakter. 20-letni syn i 53-letnia żona, twierdzą, że chował wszystko od nich, produkty, pieniądze, samochód, słowem nie sposób było żyć. Więc zdecydowali pozbyć się go. Przy pomocy sąsiada wynajęli zabójcę, to znaczy Kybartasą, który ciężkim metalowym drganiem zadł 4 ciosy po głowie śpiącemu w łóżku S. Dzetawekasowi. Podczas śledztwa A. Kybartas wyznał, że był wynajęty do jeszcze jednego zabójstwa. Wynikł spór o ziemię: samotna kobieta nie chciała ustąpić kawalka ziemi swoim zaborczym sąsiadom. Postanowili ją zgładzić z tego świata. Miał to uczynić właśnie A. Kybartas. Powiedział, że tej kobiety jednak nie zabił. Być może nie zdążył?... Zaiste dziwne i straszne rzeczy dzieją się wokół.

Przygotowała
J. PODMOSTKO

„Obfitych łask Bożych na całe 100 lat!”

Parafia szumska przez pewien czas nie miała księdza. Ślub, chrzest czy pogrzeb powodowały u parafian szczególne kłopoty. I stało się! Bóg usłyszał nasze modlitwy. Nareszcie będziemy mieli swego księdza. Przyjechał do nas ksiądz Dariusz Stańczyk.

Od chwili, gdy ucałował ziemię szumska, poczuliśmy się szczęśliwi. W krótkim okresie czasu — od 4 kwietnia br. — ksiądz Dariusz uporządkował terytorium wokół kościoła, aby świątynia szumska była widoczna z każdej strony. Nauczył nas pieśni religijnych, nauczył pięknego śpiewu nasze dzieci. Najwięcej czasu poświęca pracy z młodzieżą. Niestrudzenie oddaje jej swoje siły, zdrowie i wiadomości. Zorganizował pielgrzymki dzieciom i dorosłym do Nowogrodka. Na początku września grupa licząca 22 osoby z parafii szumskiej zwiedziła Jasną Górę.

Starsi ludzie mówili: „Warto było żyć, by w końcu zobaczyć takie чудо”.

Ksiądz Dariusz uczy młodzież kulturalnie odpoczywać. Zawdzięczając swojej inteligencji, erudycji, żywej i wesołej naturze, uczy nas wszystkich kochać życie, kochać każdy dzień wyznaczony od Boga, potrafił być szczęśliwym w codzienności. On kształci nasze dusze. Czujemy, że ksiądz bardzo kocha nas i nasze dzieci.

Dzisiaj, w Dniu Urodzin księdza Dariusza, mówimy, że Go też gorąco kochamy. Życzymy dobrego zdrowia, wytrwałości, obfitych łask Bożych na całe 100 lat! Prosimy w modlitwach, by ten „Dar Boży” — tak nazywamy księdza Daria — na zawsze w parafii szumskiej pozostał.

Janina ZIENKIEWICZ, w imieniu parafian, nauczycieli i uczniów z Szumska



NA ZDJĘCIU: tak dobrze znany nam wszystkim ksiądz Dariusz Stańczyk w dniu swych urodzin.

Fot. Bronisława Kondratowicz

OD REDAKCJI: Do urodzinowych życzeń parafian z Szumska „swoje 100 lat!” dla księdza Dariusza — pragniemy dołączyć również zespół redakcyjny „Kuriera Wileńskiego”.

Długa szabla generała

Litwini chcą potępić akcję Żeligowskiego, Polacy się na to nie zgadzają

Mimo wcześniejszych zapowiedzi, premierem Litwy i Polski nie udało się w początkach września br. podpisać ostatecznej wersji negocjowanego od miesięcy traktatu polsko-litewskiego. Po trzech rundach negocjacji do omówienia zostały jeszcze kwestie praw mniejszości narodowych oraz preambula. Największe jednak kontrowersje wywołuje „Deklaracja historyczna”, która dołączona ma być do traktatu. W sprawie tej na naszych łamach wypowiada się historyk, doc. Andrzej Korzon.

Od dłuższego już czasu toczą się dyskusje wokół polsko-litewskiego traktatu o współpracy i dobrym sąsiedztwie. Kwestia sporną jest m. in. żądanie strony litewskiej, żeby znalazła się w nim ocena przeszłości, ażeby strona polska zgodziła się na zamieszczenie sformułowania, iż Wileńszczyzna była przed wojną „okupowana przez Polskę”. Z Litwy nadchodziły coraz to nowe informacje o wypowiedziach, także osób oficjalnych, żądających potępienia przez Polskę akcji gen. Lucjana Żeligowskiego z października 1920 r., która doprowadziła do odzyskania Wilna przez Polaków. Pod wpływem opinii publicznej premier Hanna Suchocka wypowiedziała się niedawno, że podobne żądania są dla Polski nie do przyjęcia.

W dniach 25 i 26 lipca br. bawił z wizytą nieoficjalną w Polsce premier Litwy Adolfas Šleževičius. Przy tej okazji odbył on spotkanie z premier Suchocką, podczas którego omawiano sprawę traktatu.

Uzgodniono, iż punkt zawierający ocenę przeszłości zostanie z traktatu usunięty, natomiast przygotowana zostanie równoległa wspólna „Deklaracja historyczna”, która zawierać będzie ocenę wydarzeń z 1920 r.

Jak powiedział w wywiadzie dla „Życia Warszawy” w dniu 28 lipca br. charge d'affaires Litwy Egidijus Meilunas, a następnie inni przedstawiciele władz litewskich, strona litewska uważa, że traktat i deklaracja nie powinny być rozdzielone.

Takie postawienie sprawy jest dla Polski nie do przyjęcia, gdyż może wprowadzić ją i Polaków na Wileńszczyznę w sytuację bez wyjścia. Jakakżetakożebywspólna deklaracja mająca zasadnicze znaczenie i w pewnym stopniu stanowiąca część nieodłączną traktatu, kiedy polska i litewska ocena wydarzeń z 1920 r. jest całkowicie sprzeczna. Historycy i publicyści litewscy pisali i piszą do dnia dzisiejszego nieustannie o tym, że gen. Żeligowski dokonał agresji na Litwę, że Polska zlamła układ suwalski, który rokrocznie przyznawał Litwie Wilno, że II Rzeczpospolita okupowała Wileńszczyznę.

Te twierdzenia litewskie są nie do przyjęcia, dlatego że zawierają ocenę faktów niezgodną z rzeczywistością, a często przeliczają same fakty, przeciwieństwo można zgodzić się — wbrew prawdzie — na to, że Polacy zajmując Wilno zlamali układ suwalski, gdyż porozumienie między Polską i Litwą zawarte w Suwałkach 7 października 1920 r. nie dotyczyło przynależności państwowej Wilna, tylko zawieszenia broni na innym odcinku frontu.

Także sprawa Wilna w 1920 r. inaczej wyglądała, niż ukazują to Litwini. W historiografii polskiej udowodniono, że generał Żeligowski działając z polecenia naczelnika państwa marszałka Józefa Piłsudskiego odzyskał Wilno, z którego Wojsko Polskie zostało wyparte w

Na łamach prasy polskiej

lipcu 1920 r. przez przeważające siły bolszewików.

Zasadnicza rozbieżność występuje także w dalszych sprawach. Uruga prawie głośnie przez Litwinów, że w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Litwa zachowała neutralność. Początkowo tak było, ale później, jak to niebicie udowodniono ze strony polskiej, neutralność tę Litwa zlamala i to pod kilkoma względami. Przede wszystkim w następstwie tego, że oddziały litewskie wspierając bolszewików zaatakowały tyły wojsk polskich cofających się z Wilna i zadali Polakom ciężkie straty. Tak miarodajny w danym wypadku świadek jak Michail Tuchaczewski pisze w swej pracy „Pochód za Wisłę”: „Kiedy tylko Litwini wyczyli, że Armia Czerwona zyskuje wyraźną przewagę, ich stanowisko neutralne natychmiast zmieniło się na wrogie w stosunku do Polski. Oddziały litewskie uderzyły na polskie siły zajmując Nowe Troki i stację Landwarów. Szybki ruch korpusu konnego i pomoc wojska litewskiego odcięły pociągowej armii polskiej linię odwrotu ku Oronom i Grodnu” (Wyd. Łódź 1989, s. 175).

Natomiast Józef Piłsudski w swej pracy „Rok 1920” pisał: „Od tej chwili my, Polacy, mieliśmy dwie wojny zamiast jednej (...) Na szali wypadków wojennych późniejszych aż do zakończenia ówczesnego starcia, fakt ten był dodatkowym ciężarem, nieraz wielkim, cisnącym naszą polską szalę ku doliwi na wagach dziejowych” (Łódź 1989, s. 85). Jeżeli więc mamy mówić o agresji mającej miejsce w 1920 r., to przede wszystkim trzeba powiedzieć, że była to agresja ze strony litewskiej przeciwko walczącemu z bolszewikami i będącemu w krytycznej sytuacji Wojsku Polskiemu. Strona litewska ciągle nie chce przyjąć do wiadomości, iż działała w tym wypadku samobójczo, że po zwycięstwie Armii Czerwonej nad Polską, Litwa poddana została natchmiastowej sowjetyzacji.

Kolejną kwestią jest sprawa tzw. okupacji przez Polskę Wileńszczyzny.

Strona litewska nie przyjmuje do wiadomości faktu, iż o losie Ziemi Wileńskiej zdecydowały wolne wybory, które odbyły się 8 stycznia 1922 r., z udziałem 65 proc. uprawnionych.

Wcielanie Wileńszczyzny do Polski zostało zaaprobowane przez społeczność międzynarodową m.in. uchwałą paryskiej Konferencji Ambasadorów z 15 marca 1923 r., popartą przez Ligę Narodów.

Wobec tak zasadniczych rozbieżności niemożliwe jest przyjęcie wspólnej deklaracji historycznej polsko-litewskiej, która by zawierała uzgodnioną ocenę wydarzeń 1920 r. Strona polska od przedstawionych powyżej faktów nie może odstąpić, natomiast nie wydaje się prawdopodobne, ażeby skłonna była przyjąć strona litewska. Należałoby raczej wydać dwie równoległe deklaracje, w których każda ze stron zawartaby swoją ocenę wydarzeń. Dlatego też rozwiązania przyjęte 26 lipca br. przez premierów Litwy i Polski uznać należy za nie do przyjęcia dla strony polskiej. Jest to jakby próba bardzo nieprzeznaczonego uniku, a także próba wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Ta ostatnia konstatacja wynika z faktu, że podpisanie traktatu i deklaracji łącznie czyni politycznie deklarację częścią traktatu. Tak więc nie kijom go, to pałką.

Andrzej KORZON „Przegląd Tygodniowy” nr 37, 1993 r.

Horoskop wschodni na następny tydzień

Droga KOZIOROŻCA ku sławie jest usłana cierniami. Wśród waszych współpracowników znajdują się zawistnicy, którzy starają się przywołać na was nieszczęście. Urzędnik może otrzymać premię albo inną nagrodę. Biznesmen z trudem przystosowuje się do zmieniającego się otoczenia. Spadnie na was lawina informacji. Unikajcie intryg. Wolne serce opamięta, ale krótkotrwała namiętność.

WODNIK zdecydowanie zakłada podwaliny przyszłego sukcesu. Uzyskanie niezbędnych poprawie finansów. Może się zdarzyć, że ktoś udzieli wam pozytywnej informacji. Jakikolwiek zamiar powinniście realizować własnymi siłami, na wspólne plany bowiem ujemny wpływ wywiera układ planet. Możliwy jest spór majątkowy. Początkujący dziennikarz opublikuje znakomity artykuł. W dniach 9-10 października nawiedzą was subtelne uczucia.

Jeżeli RYBY kontrolują sytuację w pracy, to mogą sobie pozwolić na pewne rozluźnienie. Działalność charytatywna pozyska powszechne uznanie. Sportowiec zajmie medalowe miejsce. Astrolog, uważający kobiety za najdoskonalsze dzieło przyrody przestrzega: w tym tygodniu oczekujcie was przykrości i unikajcie przwado-kowych znajomości. Nie wracajcie do domu zbyt późno bez pewnego towarzysza. Nie wdawajcie się w skandale na ulicy.

BARAN będzie miał możliwość ujawnienia swego talentu. Nie obawiajcie się nawet najbardziej zwikłanych zadań — rozwiązania je doskonale. Nie trzeba będzie długo czekać na nagrodę. Optymalny dzień startu — 5 października. Osoby starszego pokolenia zostaną sędziami sądu polubownego w rozstrzygnięciu sporu rodzinnego. Dla wielu małżonków rozpoczyna się okres wzajemnego zrozumienia i harmonii. Zakochani powinni wspólnie spędzić 9 i 10 października.

Astrolog nie radzi BYKOM podjejmować zobowiązań finansowych od jakichkolwiek wielkich operacji pieniężnych. Nawet powinniście do minimum obniżyć aktywność, jednakże ważną rzeczą jest przestrzeganie rozkładu pracy. Partnerzy nie mogą osiągnąć jednolitego stanowiska. Młodzi zakochani mogą zetknąć się z ciekawym oporem rodziców. Wygracie trudną walkę o prawo do miłości.

Większość BLIŹNIĄT nastawiona jest zupełnie optymistycznie. Barometr sukcesu wskazuje „jasną pogodę”, problemy rozstrzygane są stosunkowo łatwo. Jeżeli oczekujecie

duży zakup, to najlepiej dokonać go w dniach 9-10 października. Trudny etap rozpoczyna się dla samotnej kobiety, która musi polegać wyłącznie na własnych siłach. Cierpliwość i wytrwałość! Być może, uzyskacie serdecznego i życzliwego opiekuna.

RAK pójdzie do przodu prawie we wszystkich dziedzinach. Jedyną rzeczą, mogącą nieco wytrącić z koleji, są choroby bliskich. Rzeczowe rozmowy będą pomyślnie w dniu 9 października. Sfera działalności rozszerza się. Pomyślny układ planet gwarantuje dla większości was doskonałe samopoczucie. Byli kołchozicy roztapiają się jako dobry przyjaciele.

Nowy pomysł LWA zachwyca szefa. Najpewniej stanie się to 5 października. Być może, sami zajmiecie fotel naczelnika. Twórcza dusza uzyska szerokie uznanie. Młode pokolenie pomyślnie wspina się po szczeblach kariery. Ryzyko uzasadnione. Publiczne ukazanie się spowoduje burzliwe owacje. Skłócenia zakochani powinni zrobić pierwszy krok ku zgodzie.

Nieco rozleniwiona PANNA odkrywa utajone zasoby. Stanie się to najpewniej 5 lub 10 października. Jednak oczekujecie was trudne pozostawienie pieniędzy. Plany dalszej podróży ciągle się zmieniają. Biznesmena uderzyła mitręga urzędników. Jakiś cwanik próbuje wyścignąć jorkisy z waszych trudności. Miłość, jak i przedtem, jest źródłem waszego szlachetnego nastroju.

Uprawiające niezależny biznes WAGI będą musiały stale korygować plany pracy. Pomyślnie prowadzicie prawie wszystkie sprawy, ale trzeba będzie poczekać na pożądany wynik. Urzędnik powinien odnieść sukces w służbie państwowej. Osoba, która utraciła nadzieję znalezienia pracy niebawem otrzyma interesującą propozycję. Rozstrzygnięte są bolesny problem rodziny. Miłość błądzi w labiryntach intryg.

Dobre wiadomości dodają SKORPIONOWI nadziei i stanowczości. Planety sprzyjają rzeczowemu rozmowom, idealnym dniem jest 5 października. Spotkanie ze starym znajomym będzie bardzo pożyteczne. Wielu z was podniesione zostanie nieco uposażenie, ale, jak się wydaje, tymczasem nie będzie awansu służbowego. Rozłączeni zakochani żyją radością spotkania.

Dwie zasadnicze rasty astrologa, dla STRZEŁCA — w tym tygodniu śmiało podejmujcie odpowiedzialne decyzje, natomiast w dniach 7-8 października nie wdawajcie się nawet w najnieznaczniejsze spory. Nie wiadomo, czy warto zmieniać aktualną pracę — niczym kaptuła aktualna ona was ku szczytom powodzenia. Mądra kobieta jest ulubienicą planet. Zakochani są nastawieni podnieście. Objawy uciążliwej kumulacji 5 października.

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Dział reklamy:

Wilno, al. Laisvės 80
tel. 42 94 57 fax 42 94 65

Rocznice tygodnia

Przed 100 laty, 4 października 1893 r. urodził się **Stasys Girenas** (właśc. Girakis), lotnik litewski; zginął w 1933 r.
 5 października 1763 r. zmarł **August III** (ur. 1696), król Polski.
 Przed 280 laty, 5 października 1713 r. urodził się **Denis Diderot** (zm. 1784), francuski pisarz, krytyk, filozof, współtwórca Wielkiej Encyklopedii Francuskiej.
 5 października 1938 r. zmarł **Marian Dzięchowski** (ur. 1861), profesor sławistyki, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego.
 Przed 65 laty, 5 października 1938 r. zmarła biogosiłwiona siostra **Faustyna Kowalska**.
 5 października 1983 r. **Lechowi Wałęsie** przyznano poko-

ową Nagrodę Nobla.
 Przed 45 laty, 6 października 1948 r. w Gdańsku odbyło się wodowanie rudowłogowca „**Soldek**”, pierwszego zbudowanego w Polsce statku pełnomorskiego.
 6 października 1788 w Warszawie nastąpiło otwarcie **Sejmu Czteroletniego**, zwanego **Wielkim**, na którym w 1791 r. uchwalono Konstytucję 3 Maja.
 Przed 120 laty, 6 października 1873 r. zmarł **Paweł Edmund Strzelecki** (ur. 1797), polski podróżnik, badacz Australii, najwyższy szczyt Alp Australijskich nazwał **Góra Kościuszki**.
 Przed 180 laty, 10 października 1813 r. urodził się **Giuseppe Verdi**.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
A											
B											
C											
D											
E											
F											
G											
H											
I											
J											
K											
L											
Ł											
M											
N											
O											

**Nasz dziennik
w każdej
polskiej rodzinie**

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka

POZIOMO: A — czar, powab, B — wodospad górski, C — Ipsylon, D — góry w środkowych Włoszech, E — dziki karp, F — prorok Izraelski (VIII w.p.n.e.), G — żartobliwie o małym dziecku, I — król litewski, K — pisarz włoski („Dzieje Chrystusa”), L — wybrzyk, wyskok, O — dzieci, M — najmniejsza porcja promieniowania światła, N — okładzina ścian, O — miasto w Szampani.
PIONOWO: A — rzymskie imię Odeseusza, A — ptak z rzędu

żurawliowatych, B — zbiera ziola, C — mały obraz * dom Eskimosów, D — znakomita angielska figurzystka lodowa, E — kraina w południowej Szwecji * zespół trzech wykonawców, F — imię męskie, G — stok wykupu, nasypu * urządzenie do wzbijania pól w grunt, I — wieża o charakterze obronno-obszernym * barwne plamki na jednolitym tle, K — wybitny bas polski * funkcja trygonometryczna.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 25 WRZEŚNIA

Pionowo: świtka, mrzyk, Świzow, ościeże, trend, Nurek, zamiana, aścka, „Legia”, Omega, biceps, dzięki, teina, Eirene, marker, wagus, makam, wania, synapsy, znicz, ruten, archaik, kotik, odium.
Pionowo: świtka, mrzyk, Świnnica, ćwierć, kwiat, kieręja, grodza, mszak, ostew, liczman, agnaci, eling, trepang, Ulpian, Adams, arenal, wyrko, ekierka, szereg, nutki, inkaust, ćwika.

Arnim.
 Hasło: Miłość jest pragnieniem, by coś komuś dawać, a nie otrzymywać.

SPRZEDAJE SIĘ

różne kurtki ze skrawków skóry (26 USD), kożuchy różnych kolorów i rozmiarów w cenie 40—45 USD.
 Zwracać się: Wilnius, tel. 73-74-08. (Zam. 2556)

Co to za życie bez „Kuriera“?

Trwa prenumerata naszego dziennika na listopad i grudzień br.
 „Kurier Wileński” indeks 67218. Wszyscy, którzy nie zdążyli zaprenumerować gazety na IV kwartał, mogą jeszcze załatwić prenumeratę na listopad i grudzień na każde pocztę oraz w redakcji „Kuriera Wileńskiego” (ul. Laisvės 60, pokój nr 1114), codziennie w dniach pracy od godz. 9 do 17. Koszta prenumeraty wynoszą:

na miesiąc	4,76
na dwa miesiące	9,52
bez dostarczania	3,50
	7,00

Wilnianie jeszcze mogą zaprenumerować „Kuriera Wileńskiego” bez dostarczania również na październik br. Gazetę zaprenumerowaną bez dostarczania można będzie odbierać w redakcji, pokój nr 1115.

POLSKO-LITEWSKA SPÓŁKA

„Inter-Agrotop“

poszukuje do pracy osoby na stanowisko samodzielnego handlowca. Wymagania: wiek 25—30, wykształcenie wyższe, dobra znajomość jęz. polskiego i litewskiego, samodzielnego, operatywność.
 Podanie wraz z życiorysem prosimy składać pod adresem: Wilnius, Vienuolio 12/32, tel/fax 62-45-37.
 (Zam. 2609)

Organizujemy podróże

co środę wieczorem do Łomży i Plocka (zajędzamy do Białegostoku po towar), oraz jednodniowe podróże do Warszawy (po towar).
 Zwracać się: 63-58-32, 22-22-38.
 (Zam. 2597)

VOLMETA

LITHUANIAN-POLISH-UKRAINIAN JOINT VENTURE

W nieograniczonej ilości

od osób prywatnych i przedsiębiorstw po najwyższych cenach skupuje się niesortowany złom metaliczny oraz nierdzewnej stali.

Rozliczamy się od razu.

WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWO LITEWSKO-POLSKO-UKRAIŃSKIE „VOLMETA“.

Zwracać się: Wilnius, Pramonės 97, tel. 67-35-10;

Kaunas, Kreves pr. 135, tel. (27) 75-46-31;

Szlaulail, Dubijos 1, tel. (214) 9-40-77;

Panevėžys, Tiekimo 6, tel. (254) 6-06-62;

Klaipėda, Nemuno 24, tel. (261) 7-12-94;

Alytus, Pramonės 21

Varena, plac załadunku na kolei, tel. (260) 5-10-79;

Visaginas, Visagino 16a-11, tel. (266) 3-10-91;

Taurage, tel. (246) 5-25-72.

(Zam. 2615)

STALE ORGANIZUJEMY

1-dniowe wyjazdy do Warszawy (stadion) na takupy.
 Tel. 22-42-45.
 (Zam. 2613)

W centrum miasta PO DOBREJ CENIE skupujemy złoto i platynę.
 Wilnius, tel. 75-15-28, 75-81-81.
 (Zam. 2604)

TWÓRCZO FILMUJE

zawodową videokamerę wideo, uroczystości, dzieci (zamawiania przyjmując zawczasu).
 Zwracać się: Wilno, tel. 75-27-38.
 (Zam. 2596)

STALE I TANIO

sprzedajemy kleje KN-3 „Pogoda” „Ila-M”, niemieckie wodne szkło, środki do impregnowania drewna — lakier „Imprez-W”.
 Tel. Wilnius, 35-77-00 w godzinach pracy, 26-73-75 po godz. 18.
 (Zam. 2561)

Biurowo komorników sądu rejonu wileńskiego

SPRZEDAJE
 z licytacji dom mieszkalny z budynkiem gospodarczym we wsi Rudominis rej. wileńskiego.
 Zwracać się: Wilnius, Kalvarijų 28, gab. 7, tel. 75-15-89.
 (Zam. 2616)

WYNAJMIĘ

na rok za walutę duże mieszkanie w starym domu.
 Tel. 65-03-52.
 (Zam. 2578)

Kalendarium

- Sobota (2.X) jest 75 dniem 1993 r. Do końca roku — 90 dni.
- Znak Zodiaku — Waga.
- Imieniny: Dionizy, Dionizy, Jana, Teofila.
- Wschód Słońca — 6.22, zachód — 17.54. Długość dnia 11 godz. 32 min.
- Niedziela (3.X)
- Imieniny: Gerarda, Heliodora, Jana, Teresy.
- Wschód Słońca — 6.24, zachód — 17.52. Długość dnia 11 godz. 28 min.
- Poniedziałek (4.X)
- Imieniny: Edwina, Franciszka, Manfreda, Rozalii.
- Wschód Słońca — 6.26, zachód — 17.49. Długość dnia 11 godz. 23 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 2 października zachmurzenie zmienne, bez opadów, wiatr południowo-wschodni, umiarkowany. Temperatura 8—10 stopni.
 W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 4—9, w dzień 9—14 stopni ciepła.

Dziurnik wydania: **Izėsz ZOSTAKOWSKI, Zbigniew MARKOWICZ, Teresa ZARK, Teresa STRUMIELO, Loreta BORKOWSKA**

Redaktor **Zbigniew BALCEWICZ**

Biurowo ogłoszeń i reklamy — ul. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

KURIER Wileński

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2044, Wilnius Lietuvos Respublika

Kod 67218
 Cena 15 ct
 W Polsce — 1000 zł.
 Zam. 3316
 Nr rejestracji — 322.
 Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda“

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
 Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, społeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, telefonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeccznicy — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwiński — 62-62-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.